



PROF. DR HAB. D. J. GWIAZDOWICZ: JEŚLI ZADAMY SOBIE PYTANIE, CZY ŁOWIECTWO JEST POTRZEBNE, A MAMY WYSTARCZAJĄCĄ WIEDZĘ Z TEGO ZAKRESU, TO DOJDZIEMY DO PRZEKONANIA, ŻE NIE MAMY WYBORU. ŁOWIECTWO JEST KONIECZNE ZE WZGLĘDÓW PRZYRODNICZYCH, GOSPODARCZYCH I SPOŁECZNYCH

25 grudnia 2021 19:28/w Informacje, Polecamy, Polska
Radio Maryja

Ciężko jest przekonać wiele osób, że myśliwi są potrzebni, ponieważ ludzie nie zawsze chcą słuchać merytorycznych argumentów. Zmieniają jednak zdanie, kiedy problem zaczyna ich dotyczyć. Na przykład dziecko będzie szło na przystanek autobusowy, a tam spotka leżącego lisa. Nikt nie będzie wiedział, czy jest on wściekły czy też nie, czy stanowi zagrożenie dla dziecka, czy też nie. Wtedy rodzic mówi, że trzeba coś z tym zrobić, jakoś rozwiązać taki problem. Nam zależy na tym, żeby wyprzedzać tego typu sytuacje i nie czekać, aż wydarzy się jakieś nieszczęście. Chodzi o to, aby dzięki wiedzy, którą mamy, wyprzedzać wszelkie tragedie – wskazał w wywiadzie z portalem Radia

Maryja prof. dr hab. Dariusz J. Gwiazdowicz z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, przewodniczący Komisji Kultury Naczelnej Rady Łowieckiej.

Myślistwo-łowiectwo przeciętnemu człowiekowi kojarzy się z polowaniem, pozyskiwaniem zwierzyny. Czym zajmują się członkowie Polskiego Związku Łowieckiego? Czym jest myślistwo?

– Myślistwo i łowiectwo to dwie różne kwestie. Często traktujemy je jako synonimy i stosujemy zamiennie, jednak de facto myśliwi rozumieją je odrębnie. Myślistwo jest związane z polowaniem, wykonywaniem polowania. Łowiectwo natomiast to szersza działalność, do której zaliczymy (oprócz polowania) m.in. sferę związaną z kulturą łowiecką, ochroną przyrody, hodowlą psów myśliwskich czy ograniczaniem szkód w gospodarce rolnej i leśnej.

Dzisiaj głównym zadaniem myśliwych jest zarządzanie populacjami niektórych gatunków dzikich zwierząt. My wszyscy zmieniliśmy środowisko i sprawiliśmy, że warunki dla niektórych zwierząt są dzisiaj wymienite i jest ich bardzo dużo. W konsekwencji może dochodzić do konfliktu z człowiekiem, np. zagrożone jest jego życie czy zdrowie, powstają ogromne szkody na polach i w lasach. Zarządzanie polega na tym, żeby utrzymywać liczebność określonych gatunków na stałym poziomie, czyli na takim, który nie będzie generował dla nas negatywnych skutków. Tym zajmuje się dzisiejsze łowiectwo. Z jednej strony mamy zarządzanie i regulowanie liczebności, z drugiej strony myśliwi są zobowiązani do dbałości o zwierzęta chronione, rzadkie, na które nigdy nie będą polowali.

Czyli myśliwi również zajmują się gatunkami, na które nigdy nie będą polować?

– Jeśli zanurzylibyśmy się w historię, to jest wiele przykładów pokazujących, że myśliwi zajmowali się gatunkami chronionymi. Sukces tej ochrony zawdzięczamy właśnie myśliwym. Sztandarowym przykładem jest żubr. Dzisiaj mało kto pamięta, ale idea ochrony żubrów w Polsce wypłynęła ze środowiska myśliwych. To myśliwi stworzyli specjalną sekcję ochrony niedźwiedzi w Polsce. Także dzisiaj myśliwi zajmują się gatunkami chronionymi np. naszymi pięknymi kurakami, jak głuszec czy cietrzew. To również sokół wędrowny, czyli wspaniały ptak szponiasty, który w naszych lasach praktycznie nie występował. Dziś, dzięki aktywności sokolników (grupie myśliwych, którzy polują z ptakami szponiastymi), sokół został uratowany i możemy cieszyć się, oglądając te piękne ptaki na niebie.

Czyli mamy konkretne gatunki, które udało się uratować w Polsce dzięki pracy myśliwych.

– Tak, i mamy sporo takich przykładów. Kolejnym gatunkiem jest bardzo rzadki kiedyś bóbr. To gatunek, który był wyjątkowy ze względu na swoje cenne futro i strój bobrowy, czyli kastoreum (wydzielina z gruczołów przyodbytowych o przenikliwym zapachu piżma, która była wykorzystywana w medycynie ludowej). Z tego powodu ludzie pozyskiwali te zwierzęta i ich liczebność była na niskim poziomie. Po II wojnie światowej bóbr był na liście gatunków chronionych i to właśnie myśliwi przyczynili się do tego, że zaczęto je hodować oraz przesiedlać. Dzięki ich aktywności mamy dzisiaj bardzo dużo bobrów. To nas z jednej strony cieszy, a z drugiej niepokoi, bo generują one szkody.

Co polska przyroda zawdzięcza myśliwym?

– Ochrona przyrody jest bardzo trudna i aby odnieść sukces, trzeba wykazać się zarówno ogromną wiedzą, jak i codzienną aktywnością, mozolną pracą. Na przykład staramy się utrzymać pewne rzadkie gatunki, chronić różnorodność biologiczną. Niestety ich liczebność jest uzależniona od wielu czynników, a nie na wszystkie z nich mamy wpływ. Przykładowo nie mamy wpływu na warunki atmosferyczne, a jeśli będą one złe, to sukces lęgowy niektórych ptaków będzie na niskim poziomie. Jeśli w grę będzie wchodziła natomiast presja drapieżników, gatunków obcych, inwazyjnych, to możemy już temu jakoś zaradzić. W takiej sytuacji ważną rolę odgrywają myśliwi, którzy prowadzą redukcję gatunków niepożądanych, inwazyjnych drapieżników, jak np. wizon amerykański (kiedyś nazywany norką amerykańską), jenot, szop pracz, szakal złocisty. To gatunki, których u nas kiedyś nie było, a teraz są i stanowią zagrożenie dla rodzimej przyrody.

Czy każdy może zostać myśliwym?

– Teoretycznie tak, każdy. Trzeba jednak mieć pewne predyspozycje wynikające z ogromnego zainteresowania środowiskiem przyrodniczym. Ten, kto chciałby zostać myśliwym, musi mieć w sobie ogromną miłość do przyrody i chęć pracy dla jej dobra, bez tego nie zostanie dobrym myśliwym. Obowiązkowy jest roczny staż, kursy dla kandydatów, egzaminy. Nie każdy jest w stanie dobrze się do tego przygotować i zdać, ale jeśli komuś bardzo zależy, to praktycznie każda osoba, która by chciała, może zostać myśliwym.

Wychowywanie od najmłodszego to bardzo ważny aspekt kultury łowieckiej, ale obecnie w Polsce mamy zakaz udziału niepełnoletnich w polowaniach. Jak to pogodzić?

– Problem z zakazem udziału młodzieży w polowaniach jest drobnym fragmentem szerszego obrazu. Dzisiaj żyjemy w czasach, w których humanizujemy zwierzęta, nadajemy im ludzkie cechy. Kreowanie bajkowego świata przyrody jest dosyć powszechne. Istnieje przekonanie wśród niektórych osób, iż świat przyrody jest bajkowy, że zwierzęta żyją ze sobą w przyjaźni, wspierają się, pomagają sobie. Myśliwy będzie zatem postrzegany w tym bajkowym świecie jako intruz. Tymczasem myśliwym zależy na tym, aby wychowywać dzieci w poczuciu, że przyroda rządzi się swoimi prawami. Świat bajkowy jest piękny i dobrze wygląda w telewizji czy w internecie. W rzeczywistości w przyrodzie nie ma dobra i zła, piękna i brzydoty. Przyroda rządzi się takim prawem, że silniejszy zjada słabszego, gdzie jest strach, ból, choroby i śmierć. Myśliwy chce pokazać swoim dzieciom prawdziwy obraz przyrody i tych wszystkich zależności, które nią sterują.

Mamy tutaj do czynienia ze sporem ideologicznym, ponieważ myśliwi chcą wychowywać swoje dzieci zgodnie ze swoją wiedzą, aby ich dzieci patrzyły na przyrodę oczami fachowca, lepiej ją rozumiały. Nie pamiętam, kiedy byłem pierwszy raz na polowaniu. Byłem wtedy dzieckiem, kiedy ojciec mnie zabrał na pierwsze łowy, ale nie przeżywałem z tego powodu żadnej traumy. Wręcz przeciwnie – wyczekiwałem tego dnia, żeby się z nim wybrać do lasu. Jest widoczna różnica między dziećmi wychowywanymi na wsi, które wiedzą, na czym polega np. świnioobicie, a dziećmi w miastach, które się z tym nigdy nie zetknęły. Myślę, że każdy rodzic wie, co dla jego dziecka jest najlepsze i pozwólmy rodzicom wychowywać dzieci zgodnie z własnym światopoglądem. Mając 16 lat mogę za zgodą rodziców wziąć ślub, kredyt itd., natomiast nie mogę pójść z ojcem na polowanie. Jesteśmy jedynym krajem na świecie, który wprowadził tak absurdalne przepisy.

Łowiectwo kojarzy się z pewną tradycją. Ten zakaz jest swoistym wyłomem w tej tradycji?

– Oczywiście. Łowiectwo jest przekazywane z pokolenia na pokolenie, z ojca na syna. Tak zazwyczaj bywało. W ostatnich latach bardzo dużo pań (nazywamy je Dianami) bierze udział w polowaniach. Pań polujących w Polsce jest już kilka tysięcy, moja córka też jest Dianą. To się troszeczkę zmienia, ale rzeczywiście to pewna tradycja, która nie wszystkim się podoba.

Dlaczego łowiectwo, myślistwo ma zły PR w obecnych czasach?

– Wydaje mi się, że bardzo emocjonalnie podchodzimy do przyrody. Kreujemy bajkowy obraz przyrody, a myśliwych postrzegamy jako osoby, które mają uciechę, zabawę w zabijaniu zwierząt. Tymczasem powinniśmy wyjść od czegoś innego i zapytać się, czy łowiectwo jest w ogóle potrzebne? Jeśli zadamy sobie takie pytanie, a mamy wystarczającą wiedzę z tego zakresu, to dojdziemy do przekonania, że nie mamy wyboru. Łowiectwo jest konieczne ze względów przyrodniczych, gospodarczych i społecznych. Likwidując łowiectwo, wprowadzając zakaz polowań, będziemy ponosili negatywne tego konsekwencje. Niestety, można odnieść wrażenie, że osoby, które biorą udział w dyskusji wokół łowiectwa, nie są tego świadome. W ostatnich latach pojawiła się ogromna fala hejtu i agresji w internecie, mediach społecznościowych, która jest wspierana przez celebrytów i niektórych dziennikarzy. To bardzo niebezpieczne zjawisko, które napędza złe emocje, w konsekwencji czego rozwija się ekoterroryzm. Każda forma terroryzmu jest zła, a ekoterroryzm objawia się bezpośrednią agresją, z którą muszą mierzyć się dzisiaj myśliwi, leśnicy czy rolnicy. Wydaje mi się, że powinniśmy o tym mówić i piętnować takie zachowania. Niestety tego brakuje.

Cieężko jest przekonać wiele osób, że myśliwi są potrzebni, ponieważ ludzie nie zawsze chcą słuchać merytorycznych argumentów. Zmieniają jednak zdanie, kiedy problem zaczyna ich dotyczyć. Na przykład dziecko będzie szło na przystanek autobusowy, a tam spotka leżącego lisa. Nikt nie będzie wiedział, czy jest on wściekły czy też nie, czy stanowi zagrożenie dla dziecka, czy też nie. Wtedy rodzic mówi, że trzeba coś z tym zrobić, jakoś rozwiązać taki problem. Nam zależy na tym, żeby wyprzedzać tego typu sytuacje i nie czekać, aż wydarzy się jakieś nieszczęście. Chodzi o to, aby dzięki wiedzy, którą mamy, wyprzedzać wszelkie tragedie.

Paweł Palembas, radiomaryja.pl

Prof. dr hab. Dariusz J. Gwiazdowicz jest pracownikiem Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Swoje badania naukowe lub zajęcia dydaktyczne prowadził w kilkudziesięciu stacjach badawczych i uniwersytetach, np. Arktyce i Antarktyce, lasach tropikalnych Ameryki Południowej, tajdze syberyjskiej, pustyniach Iranu, ale także w Australii, Japonii czy USA. Opublikował ponad 400 prac naukowych i popularno-naukowych w ponad 100 czasopismach, w tym kilka książek z zakresu ochrony przyrody, estetyki lasu, kulturowych wartości środowiska przyrodniczego i łowiectwa.

Więcej informacji można znaleźć [tutaj]. <http://www.gwiazdowicz.pl>